

Nie wolno śmiać się z islamu, bo islam zabrania

22 listopada 2016

W Europie śmiechu zakazywała dawniej Święta Inkwizycja, w XX wieku faszyści zlikwidowali kabaret, a komuniści wysyłali do łagrów amatorów politycznego dowcipu, dziś zaś ci, którzy śmieją się z islamu, tracą szansę na karierę, a zwolennicy karania bluźnierców przyjmowani są z honorami.

ISLAM NIE MA POCZUCIA HUMORU

Po zamachu na redakcję satyrycznego tygodnika „Charlie Hebdo”, w Europie nadal zwalcza się tych, którzy korzystając z wolności słowa chcą mieć prawo do żartowania także z religii, w tym z religii Allaha. Niszczy się w ten sposób oświeceniowy dorobek Europy, a także ogranicza wolność.

Na Starym Kontynencie długo walczyliśmy o prawo do wolności słowa. Wystarczy przypomnieć sobie kłopoty Moliera spowodowane naruszeniem religijno-społecznego tabu, zwalczanie encyklopedystów przez Kościół, czy w końcu umiłowanie utworów satyrycznych przez formację oświeceniową. W zasadzie od osiemnastego wieku w Europie prawo do satyry czy karykaturalnego przedstawiania niektórych zjawisk staje się wyznacznikiem wolności słowa.

Satyra piętnująca hipokryzję Kościoła katolickiego, a nawet postacie biblijne czy katolickie prawdy wiary mogłaby wypełnić niejedną bibliotekę. Żydzi opowiadają dowcipy o rabinach, katolikom zdarza się żartować z Kościoła, islam jednak jest pod tym względem inny. Jest pozbawiony poczucia humoru i jakiegokolwiek dystansu do siebie. Islam przypomina w tym wiecznie naburmuszonego chłopca, z którego śmieją się koledzy z podwórka i który nie widzi jednocześnie, że sam popada w śmieszność. Trudno zachować powagę, kiedy muzułmańscy duchowni nazywają Myszki Miki „pomiotem szatana”, potępiają uprawiane

sportu przez kobiety, czy w końcu zachęcają muzułmanki do karmienia piersią swoich kolegów z pracy.

ŚMIECH JAKO WYRAZ MORALNEGO SPRZECIWU

Śmiech był i jest również narzędziem walki z totalitaryzmem, religijnym fanatyzmem, bigoterią czy w zabobonnym myśleniem. Kulturoznawcy wskazują na ważną społeczną rolę komizmu i szyderstwa. „Komizm satyryczny spełnia rolę wychowawczą przede wszystkim przez krytykę i potępienie zła. Satyra jest zawsze bowiem formą negacji i dezaprobaty. Zastosowanie wobec kogoś środków komizmu satyrycznego jest formą kary. Ośmieszenie satyryczne powinno wywoływać u tego, do kogo się odnosi – upokorzenie, wstyd i uczucie niezadowolenia z siebie. Ma ono odstraszyć od niewłaściwego postępowania i zdopingować do poprawienia błędów. (...) Satyra w ogóle kształtuje postawę krytycyzmu i bezkompromisowości wobec zła” (Bohdan Dziemidok, O komizmie, Warszawa 1967).

Z tej perspektywy moralnie uzasadnione wydaje się ośmieszanie tych elementów biografii Mahometa, które na szacunek nie zasługują – okradanie karawan, małżeństwo z dzieckiem, wielożeństwo, czy w końcu zbrodnia dokonana na Żydach i skrytobójstwo jego krytyków. Satyryczne ostrze powinno być wymierzone również w te wersy Koranu, które wyzywają do przemocy wobec niewiernych czy też dyskryminacji kobiet. Trudno jest także zachować powagę wobec islamskiego zwyczaju ubierania kobiet w burki, gdyż ubiór ten służy wyłączeniu ich ze społeczeństwa. Śmiech zażenowania wzbudzają pełne patosu kazania imamów, wzywające do przemocy wobec niewiernych, żydów, czy gejów. Również terroryści wraz ze swoją ideą dżihadu stanowią dogodny obiekt żartów, podobnie jak wyśmiewano postać Hitlera i jego zwolenników, odsłaniając ich moralną małość. Śmiech odziera z sacrum, odbiera przywilej bycia traktowanym poważnie oraz pokazuje niedorzeczność światopoglądu opartego na objawieniach, fatwach czy szariackich zakazach.

ŚMIECH NIEZGODNY Z SZARIATEM

Duchowni muzułmańscy doskonale zdają sobie sprawę z siły śmiechu. Satyra wymierzona w Mahometa, Koran czy niektóre islamskie zwyczaje w prawie muzułmańskim jest stanowczo zabroniona. Raszid al-Hasan z Uniwersytetu Króla Chalida na pytanie: „Jakiego rodzaju żarty są dozwolone w islamie?”, odpowiada: „Żart nie powinien uwłaczać zadanej kwestii związanej z wiarą, ani nie powinien w żaden sposób poniżać, ranić czy szydzić z innych. Jest kilka wersetów w Koranie, które o tym mówią”.

Innymi słowy każdy aspekt religii islamskiej powinien być wyłączony ze społecznej krytyki posługującej się satyrą. Zgodnie z tą logiką muzułmanie od lat naciskają na europejskie rządy, żeby zaakceptowały prawo szariatu w tym aspekcie. W niektórych krajach śmiać się można z chrześcijaństwa, judaizmu, protestantyzmu, ale nie z islamu. W sierpniu mieszkanka Belfastu została skazana na sześć miesięcy więzienia za żarty, których ofiarą padł Raied Al-Wazzan, popierający ludobójców z Państwa Islamskiego. Zarzucano jej obrazę uczuć religijnych, przyznając jednocześnie, że uczucia religijne radykałów są ważniejsze niż prawo do potępienia terroryzmu dokonywanego w imię religii.

Wielka Brytania pod tym względem kroczy drogą Arabii Saudyjskiej, gdzie w rok wcześniej palestyński poeta Aszraf Fayad został skazany na karę śmierci za publikację tomu wierszy, które zdaniem sądu obrażają Allaha i Mahometa. Różnica między Wielką Brytanią a Arabią Saudyjską, jeśli chodzi o prawo do krytyki islamu, dotyczy wysokości kary, nie zaś jej etycznego uzasadnienia.

ŚMIECHOFOBIA MUZUŁMANÓW

Sportowiec Louis Smith, kiedy wyciekło do mediów społecznościowych jego nagranie, na którym żartuje z islamskich praktyk religijnych, został zawieszony przez

Brytyjski Związek Gimnastyczny. Jak była reakcja młodego sportowca? „Chciałbym wierzyć, że moja matka wychowała mnie na lepszego człowieka i tym trudniej jest mi się pogodzić z tym, że zawiodłem moich bliskich i tych, którzy mnie popierali. Jest mi wstyd, że postawiłem ich w takiej sytuacji” – kajał się Smith. Gdyby wyizolować te słowa z kontekstu, można by odnieść wrażenie, że Smith dopuścił się poważnego przestępstwa, a nie, że tylko żartował. Wystarczył dowcip na weselu kolegi, żeby Partia Islamska (terminem tym określam muzułmańskie organizacje narzucające Europie doktrynę szariatu) zażądała ukarania młodego gimnastyka. Przeprosiny nie wystarczyły. Dlaczego? Ponieważ zdaniem muzułmańskich działaczy polityczno-religijnych jego akt ekspiacji nie może zmyć winy „wobec krzywdy doznanej przez wyznawców Allaha”. Podkreślmy – krzywdy, polegającej na opowiedzeniu dowcipu w prywatnej sytuacji!

TOTALITARYZM BOI SIĘ ŚMIECHU

Jestem przedstawicielem ostatniego pokolenia urodzonego w komunistycznej Polsce. Nie pamiętam zbyt dużo z tamtego czasu, ale pamięć moich rodziców i dziadków sięgała o wiele dalej. Wiem nie tylko z podręczników do historii, ale także z rodzinnych opowieści, że w czasach komunizmu opowiedzenie politycznego dowcipu mogło być końcem kariery czy powodem do szykan, stąd też moje skojarzenia z czasami totalitaryzmu.

Słowa samego Smitha po opublikowaniu nagrań przypominają rytualne samokrytyki składane w czasach stalinizmu. Jak widać w jednym i drugim przypadku chodzi o ten sam zarzut – wypowiedzianą „myślozbrodnię”. Śmiech traktuje się w kulturze islamu jak największego wroga, gdyż jest on zawsze demaskatorem hipokryzji, wyrazem wolności człowieka oraz bronią przeciw zniewoleniu. Z tych powodów muzułmanie nie wybaczą, kiedy ktokolwiek śmieje się z ich religii.

ZABIĆ ŚMIEJĄCYCH SIĘ

Poprawnie polityczne media oraz władze w Wielkiej Brytanii, jak widać, popierają karanie człowieka za to, że śmieje się z religii. W ich oczach śmiech jest przejawem rasizmu, ksenofobii, a przez zbyt rozpasane żarty może powrócić widmo faszyzmu.

Jest dokładnie odwrotnie. Śmiech jest testem pokazującym dystans danej grupy do siebie lub jego brak. To właśnie pozbawieni poczucia humoru faszyci wsadzali komików do obozów koncentracyjnych, a wraz z dojściem Hitlera do władzy niemiecki kabaret przestał istnieć. W ZSRR i innych krajach komunistycznych było podobnie – za opowiedzenie nawet w sytuacji prywatnej dowcipu urażającego „religijne” uczucia partii trafiało się do łagru. Wystarczyło nagranie z podsłuchu lub donos.

Zadziwiające, że podobne praktyki mają miejsce w ojczyźnie nowożytnej demokracji, która przez lata własną tożsamość budowała właśnie na wolności i prawie do krytykowania religii. Poprawni politycznie dziennikarze, linczujący publiczne Smitha, zachowują się jak szariacka policja obyczajowa. Bezkrytycznie przyjmują zakaz śmiania się z islamu; jednocześnie nie przeszkadzają im zapewne żarty z chrześcijaństwa, hinduizmu czy buddyzmu.

Najbardziej poraża jednak to, że Smith po ujawnieniu prywatnego nagrania otrzymywał od muzułmanów pogróżki; niektórzy grozili, że go zabiją. Tym jednak niewielu się przejęło, a sportowiec oświadczył, że jest sam sobie winny. W ten sposób zaakceptował szariacką normę, zgodnie z którą ten, kto dopuścił się obrazy islamu, powinien zostać skazany na śmierć.

Trudno się temu dziwić, skoro parę miesięcy temu w obecności burmistrza Londynu uhonorowano muzułmańskiego przywódcę religijno-politycznego, wzywającego do zabijania bluźnierców. Jednocześnie władze Londynu chcą wydać tysiące funtów na walkę z mową nienawiści w sieci, czyli tropić tych, którzy otwarcie

będą wyrażali krytyczną postawę wobec muzułmanów.

Zapewne społeczeństwo brytyjskie wyciągnie z obu tych sytuacji wnioski – nawet prywatnie nie będzie urażać islamu, gdyż islam tego zabrania. I nawet jeśli ktoś nie jest muzułmaninem, to powinien szanować muzułmańskie prawo religijne – przecież islamskie prawo tak mówi! A co najważniejsze, Mahometa należy szanować, bo wielkim prorokiem był. I tylko proszę się z tego nie śmiać! Zresztą, czy komuś jest jeszcze do śmiechu?

Autorstwo: Piotr Ślusarczyk

Źródło: Euroislam.pl